

Krawczyk, Antoni

Profesor Jerzy Serczyk (1927-2006)

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 52/2, 213-228

2007

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Antoni Krawczyk

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
Lublin

PROFESOR JERZY SERCZYK (1927–2006)

W dniu 31 marca 2006 r., po ciężkiej chorobie, zmarł w wieku 79 lat znany toruński humanista, historyk i polihistor Jerzy Serczyk. Miał szerokie horyzonty poznawcze. Wśród jego zainteresowań wiodącą rolę odgrywały zagadnienia historiografii powszechnej oraz polskiej, dzieje nauki, a zwłaszcza Towarzystwa Naukowego w Toruniu, historia ruchów społecznych i kultury, historia Niemiec, szczególnie po drugiej wojnie światowej, a także funkcjonowanie książki w obiegu kulturalnym. Trzeba nadmienić, iż ponadto zajmował się dziejami Pomorza i Prus, a także sprawami regionalnymi. Zmarły był nie tylko rzetelnym badaczem, tłumaczył dzieła naukowe, pisał felietony i prowadził z pasją polemiki dotyczące zagadnień naukowych i społecznych. Posiadał również predyspozycje literata i dziennikarza. O tych ostatnich pasjach świadczy wydana w roku 1999 autobiografia pt. *Przemięło życie* oraz zdeponowane w zbiorach UMK 400 stronicowe wspomnienia, o których zdecydował, że mogą zostać ujawnione dopiero po śmierci.

Serczyk urodził się 1 stycznia 1927 r. Dzieciństwo i lata młodzieńcze spędził w miastach nadwiślańskich: Warszawie, Toruniu i Krakowie. Pobyt w Warszawie i Toruniu uzależniony był od miejsca pracy ojca, inżyniera rolnika, absolwenta Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od roku 1928 do 1933 inżynier Wojciech Serczyk, ojciec Jerzego, był redaktorem wydawanego w Warszawie pod egidą Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych czasopisma „Rolnik

i Zagroda”. Od roku 1933 do wybuchu wojny zajmował w Toruniu stanowisko wicedyrektora Pomorskiej Izby Rolniczej¹.

W pierwszych dniach okupacji hitlerowcy aresztowali Wojciecha Serczyka jako „polnische Führungsschicht”, osadzając go w VII Forcie Torunia, z przeznaczeniem do rychłej eksterminacji. Matka wraz z Jerzym i jego młodszym bratem otrzymała nakaz wyjazdu do Generalnej Guberni i udała się do Krakowa, w strony rodzinne swoich rodziców, a także męża. Jej determinacja i brawura doprowadziły do uzyskania pisma u władz Generalnego Gubernatorstwa, „iż „Diplom-Landwirt“ Wojciech Serczyk jest „dringend notwendig“ w Krakowie i że należy mu zezwolić na jak najszybszy wyjazd z Rzeszy do „GG“ ”. To sprawiło, że na początku roku 40. przyjechał do Krakowa i uniknął niechybnej śmierci².

Jerzy Serczyk w Krakowie uczęszczał oficjalnie do szkoły handlowej, a potajemnie na tajne komplety w Gimnazjum im. Jana III Sobieskiego. Zaraz po wojnie, tuż po zdaniu matury w tym gimnazjum musiał pośpiesznie uciekać do swego dawnego Torunia. Wpłynął na to pobyt w krakowskim więzieniu od 16 sierpnia 1945 r. aż do maja 1946, po zdekonspirowaniu przynależności do antysowieckiej organizacji, za co groziła nawet kara śmierci. Można tu mówić o szczęściu, iż prawomocnym wyrokiem został skazany tylko na karę trzech lat więzienia, która została darowana na mocy amnestii. Rodzice, by go uchronić przed inwigilacją Służby Bezpieczeństwa, zdecydowali o ponownym przeniesieniu się do Torunia.

Od października 1946 r. niemal do śmierci losy Jerzego Serczyka związane były z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika. Na tym uniwersytecie, jak wspomina Konrad Górski, pierwszy wykład wygłosił prof. Tadeusz Czeżowski w dniu 24 listopada 1945 r.³ Tak więc studia Serczyka rozpoczęły się w drugim roku funkcjonowania tej uczelni. Po przypadkowej rozmowie z prof. Karolem Górskim, któremu ujawnił również swoje przejścia więzienne, i za jego namową, wycofał wcześniej złożone dokumenty na wydział prawno-ekonomiczny by podjąć studia historyczne na wydziale humanistycznym tego uniwersytetu.

Do profesorów szczególnie przez niego wspomnianych należeli: Karol Górski – specjalista od historii średniowiecznej i nowożytnej; Bronisław Włodarski – uczeń Stanisława Zakrzewskiego znawca rozbicia dzielnicowego w Polsce; Ryszard Mienicki – znawca dziejów Inflant i Rosji; Marian Gumowski – specjalista od nauk pomocniczych historii; Bronisław Pawłowski – znawca epoki napoleońskiej. Zetknął się także z wybitnymi filozofami: Tadeuszem Czeżowskim, do którego uczęszczał na ćwiczenia i zdawał egzamin z „głównych zasad filozoficznych”, i Henrykiem Elzenbergiem. U tego ostatniego zaliczył nawet proseminarium. Na temat Elzenberga pisał: „[...] proseminaria Elzenberga były po prostu uroczce. Były to najsympatyczniejsze dla mnie ze wszystkich zajęć uniwersyteckie.”⁴.

Kontakty z tymi filozofami tak opisał: „Obydwaj profesorowie zauważyli moje zainteresowanie dla filozofii i obdarzyli mnie przywilejem, jaki przysługiwał tylko nielicznym studentom. Otrzymałem [...] kwadratowy kartonik [...] upoważniający do brania z portierni klucza do czytelni pod nieobecność dyżurnego asystenta i siedzenia w niej jak długo chciałem”⁵. Oprócz proseminarium u Elzenberga, Serczyk zaliczył jeszcze dwa inne: u doktora Leona Żytkiewicza, adiunkta w katedrze Historii Europy Wschodniej, oraz u profesora Karola Górskiego.

W czasie studiów uniwersyteckich związał się z grupą kolegów nazywaną „ośmiornicą”. Wyszli z niej późniejsi uczeni, tacy jak: Marian Biskup, jego żona – Irena Janoszówna, Tadeusz Grudziński, Andrzej Tomczak, Waław Odyniec. O zamiłowaniach naukowych Serczyka, ale także i predyspozycjach organizacyjnych świadczyć może fakt, iż będąc studentem II roku został wybrany precesem koła historyków studentów UMK. Na seminarium magisterskie uczęszczał do pierwszego rektora UMK, profesora Ludwika Kolankowskiego – specjalisty od epoki jagiellońskiej, pisząc pracę magisterską o Florianie Zbrzydowskim, którą obronił w 1950 r.

Pierwsze przygotowania do pracy naukowej zdobywał odpracowywując w bibliotece za otrzymywaną pomoc materialną. Jakkolwiek te prace sprowadzały się do przenoszenia książek do gmachu biblioteki uniwersyteckiej, przywożonych do Torunia z dawnych terenów ponemieckich jako tzw. „zbiory zabezpieczone”, to w przeciwieństwie do wielu studentów, w trakcie tych zajęć interesował się również treścią noszonych przez niego książek⁶.

Jak pisał w swoich wspomnieniach, władzom uczelni bardzo zależało na pozyskaniu z tego grona kandydatów do personelu bibliotecznego. Z tych względów zainteresowania książkami Serczyka nie uszły uwadze wytrawnych pracowników biblioteki uniwersyteckiej, rekrutujących się w przeważającej mierze z Wilna, ale także ze Lwowa. Dzięki temu od lutego 1947 r. wraz ze starszymi kolegami, podobnie jak on, późniejszymi pracownikami UMK – Marianem Biskupem i Tadeuszem Grudzińskim – znalazł płatne zatrudnienie w bibliotece uniwersyteckiej jako pracownik oddziału katalogowania. To sprawiło, że zdał w Warszawie państwowy egzamin biblieczny przed komisją, w której skład wchodziły takie sławy, jak: Aleksander Birkenmajer, Józef Grycz i Jan Baungart. Zdany egzamin otwierał przed nim drogę do kariery bibliotekarza naukowego. Podczas pracy w bibliotece poznał swoją przyszłą małżonkę Barbarę z Gosiewskich, która wraz z nim również zdała ten egzamin⁷.

Pragnieniem Serczyka było, jak pisze we wspomnieniach, studiowanie książek, czego nie można było godzić z pracą zawodową w bibliotece. Bibliotekarze są bowiem ludźmi wyalienowanymi, którzy jakkolwiek pracują przy książkach, to nie mają możliwości ich czytania. To skłoniło go do podjęcia pracy naukowej. O ile predyspozycje intelektualne predestynowały go do tego przedsięwzięcia, to warunki obiektywne były wyraźnie temu przeciwne. Od

początku lat 50. przez UMK po wszystkich jego wydziałach toczył się miazdzący walec stalinizacji. Odczuli to zwłaszcza przedwojenni profesorowie humaniści: Karol i Konrad Górscy, a także mistrz seminarium – Kolankowski, jako przedwojenny senator i będący w strukturach ONR, oraz Marian Gumowski. Zostali oni uznani za skrajnych reakcjonistów. Natomiast etykietkę „umiarkowanego uczonego burżuazyjnego” otrzymał Bronisław Włodarski. U niego to w katedrze historii nowożytnej Jerzy Serczyk jeszcze jako student został zatrudniony na asystenturze. Prowadził wówczas różne ćwiczenia z późniejszymi uczonymi, m.in.: Antonim Czacharowskim, Sławomirem Kalembką, Zenonem Hubertem Nowakim, Jackiem Staszewskim i Jerzym Rulką.

Jak wspomina ostatni z wymienionych: „Z ćwiczeń najwyższemu ceniłem zajęcia z ówczesnym magistrem Jerzym Serczykiem. Były to przeważnie analizy tekstów źródłowych o charakterze prawnym lub kronikarskim, które stanowiły świetną szkołę wielostronnego myślenia historycznego”⁸. Z laudacji wygłoszonej przez profesora Stanisława Sławomira Nicię na Uniwersytecie Opolskim w związku z doktoratem honoris causa profesora Wojciecha Wrzesińskiego dowiadujemy się, iż wśród asystentów UMK prowadzących z nim ćwiczenia byli późniejsi profesorowie: Jerzy Serczyk, Tadeusz Grudziński i Kazimierz Jasiński⁹. Natomiast absolwentka Filologii Polskiej UMK, profesor Irena Kadulka z Uniwersytetu Gdańskiego, przekazała mi wiadomość o jego wspaniałych zajęciach na swoim kierunku.

W czasach stalinowskich presja ideologiczna eliminowała z uczelni asystentów niegodzących się na kompromisy polityczne. Z tych względów musieli odejść z UMK jego koledzy wywodzący się z „ośmiornicy”: Irena Janoszówna, Wacław Odyniec, Marian Biskup i Andrzej Tomczak. Serczykowi zaproponowano aspiranturę za cenę zadeklarowania stażu kandydackiego do PZPR. Na te warunki początkowo przystał, lecz później wycofał się. To stworzyło istotną przeszkodę dla pisania doktoratu, a w perspektywie negatywnie zaciążyło niemal na całej jego karierze naukowej i pracy zawodowej.

W zaistniałej sytuacji nie mogły go wesprzeć, uznawane za reakcjonistów, sympatyzujące z nim autorytety. Jedyne profesor Kolankowski mógł go wysłać do swojej uczennicy z Uniwersytetu Wrocławskiego, Ewy Małczyńskiej, zajmującej wówczas pozycje marksistowskie. Przy jej pomocy sfinalizował doktorat, broniąc w 1960 r. na UMK dysertację na temat dziejów ruchu husyckiego w Polsce. Mimo piętrzących się przeszkód zdobywał doświadczenie naukowe. Już sam udział w seminariach Kolankowskiego i Małczyńskiej, wymagających od swoich uczestników erudycji historycznej, kierował go na obszary historiografii europejskiej oraz polskiej, co z upływem długich lat zaowocowało znaczącymi rezultatami poznawczymi. Recenzja zawartości czasopisma „Zeitschrift für Ostforschung” będąca debiutem na łamach „Kwartalnika Historycznego” zwróciła nań w okresie zimnej wojny uwagę ze strony historyków zachodnoniemieckich. Jeżdżąc na seminaria do Wrocławia, zauważył wychodzący w tym mieście

dla mniejszości niemieckiej dziennik „Arbeiterstimme”. Do jego redakcji zgłosił propozycję publikowania felietonów historycznych, których zamieścił na łamach tego pisma około trzydziestu. Jak można również domniemywać, to otwierało mu także drogę do późniejszych zainteresowań problematyką niemiecką.

Wraz z synem profesora Uniwersytetu Poznańskiego, Zygmunta Wojciechowskiego, Marianem, w roku 1957 został zaproszony do Hamburga przez wywodzącego się z Prus młodego historyka Siegfrieda Baske. Zwiedził wówczas uniwersytet w Hamburgu, nawiązał znajomość ze znawcą nauk pomocniczych historii Ahasverem Brandtem, późniejszym sławnym profesorem Fritzem Fischerem oraz Wernerem Jahmannem, z którym utrzymywał kontakty przez długie lata, a także Karlem-Friedrichem Pochlem. W dalszej kolejności odwiedził Institut für Ostforschung w Marburgu.

Zaproszenie do Marburga dla obydwu Polaków przygotował czołowy wówczas znawca historii Polski w Niemczech zachodnich profesor Gothold Rhode. Z nim przez 34 lata Serczyk utrzymywał kontakty naukowe i towarzyskie, a po śmierci – jak pisze – dla spłacenia długu wdzięczności, zamieścił jego biogram w „Zapiskach Historycznych”. Ponadto, w tym Instytucie poznał jeszcze dra Birke – literaturoznawcę, bibliografów H. Jilka i pochodzącego z Torunia A. Heisego oraz urodzonego w Łodzi z matki Rosjanki i ojca Niemca, filozofa dra Karla Hartmanna.

Pobyty ten, na prywatne zaproszenie w Niemczech zachodnich, wywołał nieprzyjemne reperkusje. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego w tonie kategorycznym wystosowało do Serczyka pismo, zabraniające mu współpracy z Instytutem Herdera w Marburgu oraz utrzymywania kontaktów z profesorem Rhode. Służba Bezpieczeństwa przystąpiła do inwigilacji. Mimo to, jako doskonale znający języki niemiecki i angielski, przez długie lata był wykorzystywany przez uniwersytet w charakterze tłumacza do obsługi delegacji zagranicznych, a także wyjazdów za granicę władz uczelni. To również służyło milicji do różnych prowokacji.

W roku 1960, po obronie doktoratu, jego sytuacja uległa pewnej stabilizacji. W 1963 r. wydał, mający przez długie lata renomę, skrypt zatytułowany *Podstawy badań historycznych*, stanowiący alternatywę dla kompendium do wstępu do badań historycznych Benona Miśkiewicza. Skrypt ten doczekał się wielu wznowień i był wykorzystywany na uniwersytetach Jagiellońskim oraz Wrocławskim.

Gdy władze uczelni zleciły mu wykłady z historii historiografii, starannie się do nich przygotowywał, wydając w roku 1967 część I podręcznika zatytułowaną *Nowożytna historiografia europejska. Przegląd najważniejszych kierunków i autorów od renesansu do oświecenia*, a w 1975 część drugą *Wiek XIX – romantyzm, liberalizm, pozytywizm racjonalizm*. Weszły one w skład pionierskiego na gruncie polskiej historiografii dzieła: *25 wieków historii. Historycy i ich dzieła*, wydanego w roku 1994. Równolegle zbierał materiały do historiografii Prus Królewskich.

W roku 1969, wcale nie zabiegając, a nawet przy wewnętrznym sprzeciwie, otrzymał nominację na docenta. Na przekór panującym wówczas tendencjom, nie predestynowała go bynajmniej jako doktora postawa polityczna, a było to raczej posunięcie taktyczne ze strony władz uniwersyteckich. Pisze w swoich wspomnieniach, iż z tego powodu spotkał się nawet z dezaprobatą ze strony kolegów, co zaważyło negatywnie przy jego staraniach o członkostwo I Wydziału Towarzystwa Naukowego w Toruniu. W roku 1990 uzyskał stopień doktora habilitowanego i niedługo po tym, stanowisko profesora nadzwyczajnego. W roku 1996, będąc na wcześniejszej emeryturze, uzyskał tytuł profesorski. Wypromował dwóch doktorów oraz był promotorem doktoratu honorowego Marion Gräfin Dönhoff na UMK. Recenzował wiele doktoratów z historiografii i to nawet w towarzystwie takich znakomitości, jak profesorowie Aleksander Gieysztor i Jan Kieniewicz. Na przełomie lat 1969/1970 wymuszono na nim pełnienie funkcji prodziekana Wydziału Humanistycznego. W latach 1969–1980 był kierownikiem Zakładu Metodologii Nauk Historycznych, zaś w latach 1982–1985 kierował Zakładem Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej.

Dorobek naukowy profesora, który według danych z roku 1997 liczył przeszło dwieście pozycji, a przecież został powiększony, należy uznać za znaczący. Na czoło wysuwa się wydane w 1994 r. monumentalne dzieło: 25 wieków historii. Historycy i ich dzieła. Do ważnych opracowań z historiografii należy monografia XVII-wiecznego profesora Gimnazjum Akademickiego w Toruniu – Jana Krzysztofa Hartknocha *Hartknoch Krzysztof Jan (1644–1697)*, Toruń 1989. Na temat zakonu krzyżackiego zamieścił rozprawę *Obraz zakonu krzyżackiego w historiografii toruńskiej okresu wczesnego Oświecenia*. „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, Historia 9, z. 58 (1973). Dla pruskiej historiografii mieszczańskiej ważną rolę odgrywa rozprawa *Die Tradition des Deutschen Ordens in der stadtbürgelichen Geschichtschreibung Königlich-Preussens im 16–18 Jahrhundert*. [w:] *Ordines Militares IV*. Wraz z Andrzejem Tomczakiem wydał z zakresu historiografii Prus materiały sesji naukowej *Dzieje historiografii Prus Wschodnich i Zachodnich do 1920 roku. Kierunki, ośrodki i przedstawiciele*, Toruń 1998. W wydawnictwie tym znajduje się jego artykuł *Uniwersytet w Królewcu w XIX i XX wieku jako ośrodek badań historycznych*. Ważna pod względem metodologicznym jest rozprawa *Historycy barokowi wobec archiwów. Z dziejów przeobrażeń paradygmatu historiograficznego w XVII wieku*. [w:] *Historia i archiwistyka*, Toruń-Warszawa 1992.

W opublikowanej w 1981 r. na łamach „Przeglądu Humanistycznego” rozprawie *Powszechne zjazdy historyków polskich i ich rola w przemianach nauki historycznej w Polsce* eksponował najważniejsze myśli na temat historii, wypowiedziane przez luminarzy: Michała Bobrzyńskiego z 1880 r.: „Prawda dziejowa powinna być podana bez żadnej osłony [...] bo tak tylko może [...] być lekarstwem i bodźcem w politycznym życiu”; Stanisława Tarnowskiego z 1890 r.:

„Musi być w historii jakaś moc, ona jakąś bronią i tarczą, skoro nieprzyjaciel... ją jedną z pierwszych – po wierze – prześladowuje, zakazuje, fałszuje, przekręca, z prawdy fałszem ją robi...”; Sławomira Czerwińskiego z 1925 r.: „Historia mistrzynią życia być musi... nie mam na myśli ani tendencyjnego świętoszkostwa...ani naiwnego dydaktyzmu [...] Zdrowych obywateli można wychowywać tylko na zdrowym chlebie prawdy, nigdy na aptecznych preparatach sztucznych odżywek”; i Stefana Kieniewicza z 1958 r.: „Historyk, czy chce, czy nie chce, jest nie tylko naukowcem, ale i moralistą, uczuciowo zaangażowanym świadkiem przeszłości narodu”. Konkludując, cytował wypowiedź Józefa Ignacego Kraszewskiego związaną z I zjazdem historyków polskich z 1890 r. Pisarz ten stwierdził: „[...] zjazdy są bodźcem, środkiem porozumienia, obfitują we wskazówki, przynoszą myśli [...] zbliżają ludzi, rodzą nowe kwestie, a często dawnych przybliżają rozwiązanie.” Dla podtrzymania tezy o szczególnym paradygmacie polskich zjazdów historycznych, autor przytoczył również wypowiedź Arnolda Toynbee na temat swoistego charakteru historii naszego narodu¹⁰.

Z kolei podczas XII Zjazdu Historyków Polskich w Katowicach w 1979 r. w wygłoszonym referacie *Miejsce historii historiografii w uniwersyteckim studium historii* wyraził myśl, że kształcenie uniwersyteckie historyków musi reprezentować poziom najwyższy z możliwych praktycznie osiągalnych, by przygotowywać adeptów historii do pracy naukowo-badawczej nawet wtedy, gdy z góry wiadomo, że większość z nich po ukończeniu studiów nie będzie się zajmowała działalnością naukowo-badawczą. Miał na myśli w tym wypadku nauczycieli szkół podstawowych i średnich, bibliotekarzy, archiwistów oraz działaczy kulturalno-oświatowych. Uważał jednak, iż dla wszystkich absolwentów kursów uniwersyteckich historii historiografia jest potrzebna ażeby zdobyte umiejętności nie ograniczały się wyłącznie do teoretycznych wiadomości z metodologii, ale do konkretnych przejawów twórczości historyków. Wskazywał na dyskusję poświęcaną temu zagadnieniu w ZSRR, USA i Anglii, obficie cytując literaturę. Pod adresem Zjazdu Historyków zgłosił wówczas postulat wydania dwutomowego kompendium historiografii powszechnej i polskiej oraz antologii tekstów z historiografii¹¹. Z zakresu historiografii publikował także swoje teksty w renomowanych pismach niemieckich. Z refleksją historyczną wiąże się jego artykuł zamieszczony w 1996 r. w księdze pamiątkowej ofiarowanej Stanisławowi Alexandrowiczowi *Europa Orientalis Idea imperialna. Rosyjska ideologia historyczna. Przegląd problematyki*, odnoszący się głównie do świadomości historycznej Rosji.

Książka Serczyka *25 wieków historiografii. Historycy i ich dzieła* jest w nauce polskiej pierwszym dziełem, które w sposób usystematyzowany obejmuje najważniejsze osiągnięcia badawcze na gruncie światowej oraz polskiej historiografii. Kontynuacji tej problematyki możemy się dopatrywać u Edwarda A. Mierzwę w *Historii historiografii. t. 1 starożytność – średniowiecze*, Toruń 2002

i niepełnej, wydanej pośmiertnie, syntezie Andrzeja Feliksa Grabskiego *Dzieje historiografii*, Poznań 2003. Obydwaj autorzy nieraz odwołują się w swoich pracach do ustaleń dokonanych przez Serczyka. Także Jerzy Topolski w książce *Od Achillesa do Béatrice de Planissolles. Zarys historii historiografii*, Warszawa 1998, w załączonej bibliografii – jak pisze – bardzo wyselekcjonowanej, zawierającej tylko 38 pozycji literatury światowej, wymienia to dzieło, a ponadto również odwołuje się do ustaleń Serczyka.

Najważniejsze atuty *25 wieków historiografii...* to uchwycenie punktów zwrotnych w rozwoju pisarstwa historycznego, wskazanie na kierunki idące oraz podejścia warsztatowe, a także zwrócenie uwagi na pisarstwo historyczne narodów słowiańskich. W swojej recenzji postulowałem, aby w następnych wydaniach wzorem *Historii filozofii* Tatarkiewicza zamieścić przy końcu każdego rozdziału literaturę przedmiotu oraz wskazać na pojawianie się nowych kategorii naukowych¹². Przed dziesięcioma laty korespondowaliśmy na ten temat.

Dopełnienie omawianego dzieła stanowią uwagi poczynione na temat marksizmu oraz historiografii nazistowskiej w księdze pamiątkowej poświęconej Benonowi Miśkiewiczowi¹³. Poddając krytyce marksizm, Serczyk stwierdzał, iż jego znaczenie dla historiografii podkreślał od początku sam twórca, filozof i ekonomista – autodyktat, Karol Marks, będąc przekonany o tym, że udało mu się odkryć mechanizm dziejów. Według wyobrażenia tego twórcy, a zwłaszcza jego zwolenników i wyznawców, odkrycie to miało zrewolucjonizować naukę. Profetyczny charakter Marksa – jak pisał – zdecydował o tym, iż jego doktryna stała się stosunkowo szybko ideologią o cechach swoistej świeckiej religii ze wszystkimi tego konsekwencjami społecznymi. Ten ideologiczno-quasi religijny kształt doktryny marksowskiej i marksistowskiej wpłynął destrukcyjnie na rozwój historiografii. Serczyk uważał, iż w naukowym obrachunku straty wynikające z marksizmu wielokrotnie przewyższają zyski. Podkreślał i to, że do założeń zbliżonych do Marksowskich dochodzili równocześnie z nim, a nie rzadko będący w opozycji do niego, inni badacze i myśliciele¹⁴.

Konkludując na temat znaczenia marksizmu, autor stwierdzał: „Z wysokim stopniem prawdopodobieństwa da się powiedzieć jedynie to, że im dalej (w dosłownym sensie przestrzennym – geograficznym) autorzy znajdowali się od ośrodków marksizmu zinstytucjonalizowanego i upaństwowionego, z tym większym wewnętrznym przekonaniem stosowali go w swoim pisarstwie historycznym”¹⁵.

Opisując zjawisko funkcjonowania marksizmu w bloku sowieckim, autor stwierdzał, że w swoich oficjalnych enuncjacjach marksizm-leninizm był sztywnym dość prymitywnym konglomeratem twierdzeń, któremu nauka akademicka miała obowiązek nadawać kult naukopodobny. Podkreślał, iż w Polsce nie udało się osiągnąć pełnej doktrynalności marksistowskich dyrektyw metodologicznych nawet w okresie stalinowskim, którego apogeum indoktrynacji stanowiła konferencja otwocka na przełomie lat 1951 i 1952¹⁶.

Odnosząc się do refleksji filozoficznej inspirowanej duchem stalinizmu, autor twierdził, iż produkty historiozoficzne, powstałe w ramach tej specyficznej formacji umysłowej, z poznawczego punktu widzenia, w odniesieniu do przedmiotów, o których traktują, są prawie wyłącznie bezwartościową makulaturą. Co najwyżej mogą być interesujące dla badań dwudziestowiecznych aberacji intelektualnych związanych z ustrojami totalitarnymi¹⁷.

Na tej samej płaszczyźnie stawał wewnątrznie niespójny nurt historiografii nazistowskiej, stanowiący produkt teorii niemieckich narodowych socjalistów powstały w wyniku półinteligentkiego fantazjowania. Konkludując na temat konsekwencji pojawienia się obydwu nurtów, autor wyraził pogląd, iż ideologizacja i polityzacja nauki historycznej doprowadziła do upadku autorytetu zawodu historyka. Historycy zaczęli bowiem być znowu, podobnie jak w czasach renesansu i baroku, uważani za panegirystów i pamfletistów, wysługujących się władcom i politykom. W związku z tym nastąpił wzrost historyków amatorów i wspominkarzy¹⁸.

Dla dziejów kultury Prus Książęcych ważną pozycję stanowi monografia *Albertyna, uniwersytet w Królewcu (1544-1945)*, Olsztyn 1994. Natomiast dzieje życia naukowego na Pomorzu w okresie powojennym omawia artykuł *Towarzystwa naukowe na Pomorzu Wschodnim 1945-1985*. W roku 1992, w wydawnictwie pod redakcją Udo Arnolda: Preussien Hochschullandschaft im 19./20 Jahrhundert, opublikował referat wygłoszony w Getyndze na posiedzeniu Historische Kommission Ost und- Westpreussische Landesforschung w 1988 r. na temat *Das Hochschulwesen in Nordpolen (dem früheren Ost- undwestpreussen) nach 1945*. W tomie IV *Historii Nauki Polskiej*, pod red. B. Suchodolskiego, Wrocław 1987 obejmującym lata 1863-1918, Serczyk napisał (s. 489-544) jeden z podrozdziałów zatytułowany *Warunki rozwoju nauki polskiej. Zabór pruski*. Stworzył również mającą trzy wydania (1974, 1999, 2002) monografię poświęconą dziejom Towarzystwa Naukowego w Toruniu: *Towarzystwo naukowe w Toruniu. Krótki zarys dziejów*, za co otrzymał godność honorowego członka Towarzystwa Naukowego w Toruniu¹⁹.

W roku 1981, na międzynarodowej konferencji polsko-niemieckiej w Toruniu, w towarzystwie takich polskich uczonych jak Maria Bogucka, Marian Drozdowski, Jan M. Małecki, Antoni Mączak i Janusz Tazbir wygłosił referat na temat *Die burgerliche Geschisisschreibung der grossen Städte des Königlichen Preussen als interne Kommunikation des Städtischen Machtappartes*. Wygłoszone tam referaty zostały opublikowane w 1983 r. w Wisbaden pod redakcją Mariana Biskupa i Klaus Zerneka w zbiorze *Schichtung und Entwicklung der Gessellschaft Polen und Deutschland im 16. und 17. Jahrhundert, Paralelen, Verknüppen, Vergleichte*. Wspierając inicjatywy badawcze Jerzego Maternickiego, poświęcone zagadnieniu środowisk historycznych II Rzeczypospolitej, wygłosił referat na konferencji oraz opublikował artykuł: *Działalność historiograficzna mniejszości niemieckiej w II Rzeczypospolitej*, „Przegląd Humanistyczny” 1985, z. 3-4.

W numerze 1 „Klio” z 2001 r. udzielił obszernej odpowiedzi na ankietę tej redakcji w kwestii znaczenia środowiska historycznego Torunia po roku 1945, tytułując swoją wypowiedź *Historycy toruńscy wobec wyzwań metodologicznych lat powojennych*. Najpierw zaznaczył, iż pod koniec XIX w. i na początku XX polska historiografia była pod wpływem przodującej historiografii niemieckiej, czego nie można się wstydzić. Znaczący wpływ na naszych historyków wywarł podręcznik metodologiczny Ernsta Bernheima. W celu przełamania wpływu Niemców, Stanisław Zakrzewski we Lwowie przetłumaczył dzieło francuskich autorów Charlesa Langlois i Charlesa Segnobos, dając mu polski tytuł *Wstęp do badań historycznych*. Jednakże Handelsman wziął do swojej *Historyki* więcej od Bernheima aniżeli z przetłumaczonego *Wstępu*. Serczyk wyodrębnił cztery generacje powojennych historyków toruńskich biorąc pod uwagę lata ich urodzin. Wyróżnił Kolankowskiego, Włodarskiego i jego szkołę (Tadeusz Grudziński, Kazimierz Jasiński, Janusz Bieniak, Antoni Czacharowski i Jan Powierski). Zwrocił uwagę na stosowanie przez Czachorowskiego nowej metody socjotopograficznej. Dla rozwoju badań naukowych w Toruniu wymienił zasługi ucznia Franciszka Bujaka, a mianowicie Stanisława Hoszowskiego, który wpłynął na postawy badawcze Jerzego Wojtowicza i Stefana Cackowskiego. Witolda Łukaszewicza, jakkolwiek reprezentującego w latach 50. nurt dogmatyczny stalinowski, i posiadającego powierzchowne przygotowanie metodologiczne Serczyk chwalił za trafny dobór tematyki badawczej. Nawiązał do spostrzeżeń Grabskiego, iż po upadku stalinizmu nastąpił rozbrat w identyfikowaniu metodologii z ideologią. Pozwoliło to zwrócić uwagę na nowe koncepcje lansowane na gruncie historiografii zachodniej. Serczyk wymienił nazwiska historyków toruńskich: Jerzego Wojtowicza, Zenona Guldona, Antoniego Czachorowskiego, Zenona Huberta Nowaka i Jacka Staszewskiego. Konkludując stwierdził, iż marksizm nie wpłynął na historyków toruńskich, choć niekiedy deklarowali przynależność do niego w celu możliwości publikacji. Wskazał też na hołdowanie najmłodszej generacji szkole Annales.

Na łamach „Historyki”, ale także innych pism spotykamy się z refleksjami natury metodologicznej. W nr 13 „Historyki” z 1983 r., w artykule *Wokół pojęcia szkoły historycznej*, autor proponował aby nie traktować tej kategorii *sensu stricto*, ale analogicznie do badaczy historii literatury używać bardziej swobodnie tego pojęcia, zwracając uwagę na różne sposoby badawcze. Cenna jest rozprawa opublikowana na łamach: „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, z. 147 (1984) na temat *Znaczenie krakowskiej szkoły historycznej dla źródłoznawstwa i archiwistyki*. Oprócz zagadnień merytorycznych znajdujemy tu refleksje poświęcone potocznemu rozpatrywaniu zagadnienia szkoły historycznej, a także historii historiografii w kontekście rozwoju kulturalnego społeczeństw. Z kolei w „Historyce” nr 16 (1986) Serczyk poddał ocenie dwie dość znaczące prace Jerzego Topolskiego: *Metodologia historii* oraz *Teoria wiedzy historycznej*, Poznań 1983 w artykule *Czy teoria stanie się praktyką?* Autor napisał, iż metodologia

to bardziej *handbuch*, który na półce bibliotecznej dobrze się czuje w towarzystwie historyk Bernheima, Langlois i Segnobosa a nawet Handelsmana, natomiast teorię należałoby postawić obok Benedetta Croce, Pitirima Sorokina czy Karla Poppera. Serczyk widział w *Teorii wiedzy historycznej* sukces Topolskiego, ale też jego porażkę. Wynikało to stąd, iż chociaż Topolski pogłębiał swą problematykę badawczą, to jego teoretyczne refleksje prowadziły do zmniejszenia komunikatywności. Przychylając się do poglądu Kierkegaarda, Serczyk uważał za niemożliwe zrozumienie bytu wyłącznie w oparciu o kategorie intelektualne. Takie podejście mimo znaczących sukcesów może prowadzić do porażki.

Odrębne znaczenie miała polemika na łamach „Przeglądu Humanistycznego” 1985 r. (nr. 9–10, s. 141–182) z nieznaną wtedy w polskim tłumaczeniu angielską wersją Bożego Igrzyska Normana Daviesa. Serczyk wspominał o entuzjastycznej recenzji tej książki na łamach „Polityki” oraz krytycznej w „Tygodniku Powszechnym”, zaaprobował też krytyczne spostrzeżenia zawarte we wcześniejszej recenzji Stefana Kieniewicza, a następnie w sposób szczegółowy polemizował z poruszonymi zagadnieniami, podnosząc przy tym kwestie semantyczne w narracji. Generalnie jego przesłanie sprowadzało się do stwierdzenia, iż cudzoziemcowi trudno jest zrozumieć skomplikowane dzieje Polski, co w wielu przypadkach prowadzić musi do daleko idących uogólnień i uproszczeń. Mimo wielu zastrzeżeń, chwalił błyskotliwość autora. Z tą polemiką koresponduje recenzja książki brytyjskiej uczoniej Karin Friedrich *The Other Prussia. Royal Prussia. Poland and Liberty 1569-1772*, Cambridge 2000, zamieszczona w „Zapiskach Historycznych” t. 66 (2001). Wypada zacytować kilka zdań: „Książka Karin Friedrich [...] ma nad błyskotliwą syntezą Daviesa tę przewagę, że jest dziełem, w którym w sposób organiczny połączone zostały dodatnie cechy dziejopisarstwa angielskiego i niemieckiego. Z pierwszego wywodzi się literackość ujęcia [...] z drugiego [...] solidność warsztatu”.

Na temat dziejów Niemiec wydał prace *Podzielone Niemcy. Przegląd dziejów niemieckich od kapitulacji Trzeciej Rzeszy do zjednoczenia obu państw niemieckich*, Toruń 1993; natomiast wspólnie z Karolem Grünbergiem *Czwarty rozbiór Polski*, Warszawa 1990; oraz również z tym autorem *Droga do rozbioru Polski 1918-1939*, Warszawa 2005. Rolę podręcznika spełnia kompendium napisane przy współudziale Włodzimierza Zientary *Krótki zarys państw niemieckich*, Toruń 1988.

Inne dzieło *Dookoła „Przeminęło z wiatrem”*, Toruń 1996, o którym sam autor twierdził, iż trudno je zaliczyć albo zakwalifikować do jakiegokolwiek gatunku pisarskiego, zawiera refleksje poświęcone semiotyce przekazu literackiego i filmowego, ale także roli książki w kulturze. Serczyk wskazał, iż poszczególne narody posiadają swoiste powieści historyczne, przyczyniające się do tworzenia legend oraz mitów o ich dziejach. Stanowiąc fakt społeczny, dzieła te wpływają na zbiorową świadomość kraju. W Polsce przykładem tego może być *Trylogia*

Sienkiewicza; w Rosji *Wojna i pokój* Tołstoja; w Niemczech powieści Gustawa Freytyga; we Francji Aleksandra Dumasa – ojca; a w USA Margaret Mitchell *Przeminęło z wiatrem*. Ze względu na wątki fikcyjne, tego typu powieści poddawane są krytyce ze strony zawodowych historyków, czego dowodzi w Polsce stanowisko wobec Trylogii zajmowane przez Aleksandra Brücknera, Stanisława Tarnowskiego, Piotra Chmielowskiego, Olgierda Górkę, Władysława Czaplińskiego i Adama Kerstena.

Podkreślając znaczenie dla Polaków w czasie okupacji książki *Przeminęło z wiatrem*, autor twierdził, iż na zainteresowanie nią w podbitym kraju wpływał stworzony przez Mitchell klimat duchowy. „[...] atmosfera totalnej katastrofy, jaka w powieści dotyka cały świat jej bohaterów. Świat ten wali się w gruzy, grożące im przygnieceniem i unicestwieniem. Oni zaś jednocześnie bronią się przed tym i zarazem dostosowują się do nowej sytuacji. Polski czytelnik jeszcze wczoraj obywatel państwa z ambicjami mocarstwowymi, teraz zdegradowany do roli człowieka niższej kategorii, zmuszony do życia pod obcym, nienawistnym panowaniem, mógł dopatrywać się analogii między położeniem własnym, a sytuacją, w jakiej znaleźli się obywatele amerykańskiego Południa po przegraniu wojny z Północą. Odebrano im państwo, odebrano status społeczny, zniweczono dotychczasowe podstawy egzystencji i zmuszono do urządzenia jej na nowo w warunkach do jakich nie byli przystosowani”.

Stwierdzał także, iż zawiodły rachuby okupantów, że książka ta stanie się surrogatem kultury dla podbitego narodu. Autor suponował, iż z punktu widzenia pożytku dla interesów niemieckich wydanie *Przeminęło z wiatrem* w „Generalnym Gubernatorstwie” nie tylko miało się z celem, lecz bardzo prędko obróciło się przeciwko niemu. Nie było chyba inteligenckiego domu w Warszawie, czy Krakowie, w którym w czasie wojny nie rozczytywano by się w dziele Margaret Mitchell, nie identyfikowano się z dzielnymi Konfederatami, niedającymi się pokonać żadnym przeciwnostwom i nawet w obliczu ostatecznej klęski nierezygnującymi ze swoich ideałów. Podobną rolę przypisywał tej książce w początkowych latach Polski Ludowej.

W celu konfrontacji fabuły książki z faktami dotyczącymi dziejów wojny secesyjnej, Serczyk ukazał szeroki kontekst zdarzeń dziejowych Stanów Zjednoczonych. Nie wahał się przy tym by wytknąć hipokryzji młodej demokracji wobec ludności murzyńskiej w chwili powoływania do życia Stanów Zjednoczonych. Opisując szczegółowo zdarzenia wojenne i reperkusje wynikające z klęski konfederatów, podkreślał znaczenie stworzonego przez Mitchell mitu patriarchalnego Południa dla świadomości jego mieszkańców. Z kolei, gdy zajmował się relacjami między fabułą powieści i stworzonego na jej kanwie filmu, dostrzegał rezygnację w filmie, ze względów technicznych, z wielu istotnych szczegółów podawanych przez autorkę bardzo ważnych dla klimatu powieści.

Poprzez prezentację najważniejszych dzieł amerykańskiej literatury Południa i Północy poświęconych wojnie secesyjnej, a także arkanów warsztatu pisarskiego Margaret Mitchell w czasie tworzenia tego dzieła, kampanii reklamowej firmy Macmilan Company towarzyszącej wydawaniu książki, recenzji tej książki ze strony krytyków literackich, ale także profesjonalnych historyków oraz polityków różnych orientacji Serczyk dotykał zagadnień księgoznawstwa. Nie bez znaczenia są też jego analizy dotyczące relacji między tekstem literackim i kadrami filmowymi. Tu autor wykazał się znajomością rzemiosła filmowego. Wreszcie wymowna jest jego refleksja na temat sprzedania przez spadkobierców Mitchell praw autorskich do kontynuacji dzieła Aleksandrze Ripley i powstanie na tej kanwie dalszego ciągu powieści oraz serialu filmowego *Scarlett*. To przedsięwzięcie autor oceniał zdecydowanie negatywnie, pisząc: „*Scarlett* w wersji książkowej i filmowej jest ciężkim grzechem skomercjalizowanej do ostateczności rozrywki XX wieku. [...] Skojarzenie jej jednak z *GWTW* (*Gone With The Wind* [*Przeminęło z wiatrem*]) jest czynem niewybaczalnym”. Te refleksje mogą służyć za lekturę studentom bibliotekoznawstwa i kulturoznawstwa.

Trzeba również wspomnieć o współpracy Serczyka ze środowiskiem akademickim Lublina, której początki przypadają na lata siedemdziesiąte. W książce *Minęło życie* czytamy: „W latach siedemdziesiątych jeździłem już prawie co roku na organizowane z inicjatywy i dzięki wyjątkowej przedsiębiorczości Józefa Szymańskiego konferencje poświęcone różnym problemom historii, zwłaszcza nauk pomocniczych. Wymyśliłem nawet, zapożyczoną od Lclewela, nazwę dla tych spotkań zajmujących się „naukami dającymi poznawać źródła historyczne“ [...] Dopóki Szymański był pracownikiem uniwersytetu katowickiego, konferencje te odbywały się w Wiśle [...] Gdy przeniósł się na UMCS do Lublina... spotykaliśmy się w domu architektów w Kazimierzu, gdzie było jeszcze milej niż w Wiśle”²⁰. Na temat tych konferencji wyrażał refleksję, iż panowała na nich atmosfera wyraźnie różniąca się od większości ówczesnych imprez naukowych, podczas których nie można się było nigdy całkowicie uwolnić od jakichś koncepcji na rzecz oficjalnych wymogów ideologicznych i politycznych.

Moje kontakty z profesorem zaczęły się w 1982 r., gdy skorzystałem z możliwości odbywania stażu przysługującego jeszcze w tamtym czasie pracownikom naukowym. Pamiętałem go jako doktora z lat 60., opiekującego się wówczas kołem studentów historyków UMK i dzięki temu wybrałem Toruń za miejsce swego stażu. Gdy jako student uczestniczyłem w konferencji naukowej, której większość referatów przepojona była ideologiczną pryncypialnością, zobaczyłem jakże odmienną jej część towarzyską, której ton nadawał dr Serczyk jako opiekun koła. Już wtedy pomyślałem, że warto z nim utrzymywać kontakty.

Współpraca z Jerzym Serczykiem jako opiekunem stażu układała się znakomicie. Spotkania rozpoczynaliśmy od konwersacji na temat życia uczelni, spraw politycznych, kulturalnych, a także życia osobistego. Dopiero po tym omawiane

były najważniejsze zagadnienia merytoryczne, wcale nie z powodu ich marginalizacji, ale ze względu na to, iż chciał by nasze kontakty nie miały charakteru wyłącznie formalnego. Obserwując jego wykłady, można przychylić się do opinii, iż był on mistrzem metafory i paradoksu oraz, iż realizował zasadę, że podczas wykładu należy wyczerpać temat, ale nie słuchaczy.

W odniesieniu do osób, zarówno żyjących, jak umarłych starał się być taktowny. Na temat jednego z rektorów wyniesionych na fali politycznej tak pisał: „Była to postać, co do której nie umiem sobie wyrobić jednoznacznej opinii. Dotyczy to w tym samym stopniu roli, jaką odegrał na uniwersytecie w ciągu prawie ćwierćwiekowej na nim obecności, jak i wpływu na moje życie i na moje miejsce w uczelni”²¹. Do własnej osoby podchodził z dystansem i autoironią. Ze sporej kolekcji korespondencji zacytuję zdanie z listu z 1994 r., w którym jako autor *25 wieków historii...* odcinał się od moich pochwał (a ja je nadal podtrzymuję) pod adresem tej książki. Napisałem wówczas, iż przy prezentowaniu dotychczasowych rezultatów historiografii dokonał on podobnego wysiłku, jak Tatkiewicz w swojej *Historii filozofii*. Otrzymałem wtedy następującą odpowiedź: „Wielce Szanowny i Drogi Panie Kolego! Bardzo dziękuję za miły list [...] oraz za ważną dla mnie opinię o mojej książce. Z porównaniem jej do Tatkiewicza, to Pan chyba trochę przesadził, ale nie ukrywam, że takie pochwały połyka się gładko.” Dystans wobec własnej osoby ilustruje także ostatnie zdanie zawarte w autobiografii *Minęło życie*: „Koledzy zadbali w 1996 roku o nadanie mi tytułu profesora, który jest dożywotni, wygląda więc na to, że umrę jako profesor (a to heca)”. Z poczynionych obserwacji mogę powiedzieć, iż był tolerancyjny wobec osób o odmiennych poglądach, lecz krytykującym wady nawet swych przyjaciół, a zarazem człowiekiem szczerym odkrywającym swoje dramaty osobiste.

Profesor należał do postaci nietuzinkowych. Przygotowanie do życia zdobywał w rodzinie inteligenckiej z pierwszego pokolenia. Jego dziadek, reprezentujący chłopów, był posłem do sejmu galicyjskiego. Między nauką w elitarnej szkole powszechnej w Toruniu i następnie na tajnych kompletach w gimnazjum im. Sobieskiego, a studiami uniwersyteckimi, przez osiem miesięcy zdobywał doświadczenie życiowe w więzieniu. Nie zachwiało to jego optymizmu i pogody ducha. Nie będąc przyjęty w poczet członków Towarzystwa Naukowego w Toruniu, z upływem czasu został obdarzony godnością honorowego członka.

Patrząc na życie luminarzy nauki po roku 1945, możemy powiedzieć, jak dziwne są losy polskich historyków. Serczyk, będąc synem kawalerzysty ochotnika w wojnie bolszewickiej, w artykule dedykowanym synowi przedwojennego oficera Wojska Polskiego, ale zajmującego pozycje marksistowskie, poddał miazdzącej krytyce marksizm. W różnych kwestiach wyrażał własne zdanie, choćby w listach publikowanych na łamach „Tygodnika Powszechnego”.

Ogarniając jego życiorys, można zacytować frazę z wiersza Wiktora Woroszyńskiego, pisanego wprawdzie w czasach gdy poeta był zafascynowany ustrojem totalitarnym i myślał o bohaterze idącym w przeciwnym kierunku, ale frazę bardzo adekwatną do zachowania Jerzego Serczyka: „Był od obłądnych rycerzy wytrwalszy. Szedł nie poddawał się, walczył”.

Przypisy

¹ J. S e r c z y k: *Minęło życie*. Toruń 1999, s. 6, 8-9.

² Tamże, s. 32-33.

³ Konrad G ó r s k i: *O początkach UMK i organizowaniu Wydziału Humanistycznego*. W: *Uniwersytet Mikołaja Kopernika. Wspomnienia pracowników. Pod redakcją Andrzeja Tomczaka*. Toruń 1995, s. 69. Autor wspomina, że w „Dzienniku Ustaw” z 19 IX 1945 r. ogłoszono Dekret Rządu Jedności Narodowej o utworzeniu UMK. Dekret wchodził w życie z dniem ogłoszenia.

⁴ J. S e r c z y k: *Minęło życie*. .. s. 55-56.

⁵ Tamże s. 56.

⁶ J. S e r c z y k: *Wspomnienia z pierwszych lat uniwersyteckich (1947-1950)*. W: *Uniwersytet Mikołaja Kopernika...* s.248.

⁷ J. S e r c z y k: *Minęło życie...* s. 62.

⁸ J. R u l k a: *Moje studia na kierunku historii (1952-56)* W: *Uniwersytet Mikołaja Kopernika. Wspomnienia pracowników*. Pod redakcją Andrzeja T o m c z a k a . Toruń 1995, s. 226.

⁹ *Historia i rzeczywistość*. „Indeks”, nr. 25-26 kwiecień 2001-czerwiec 2001.

¹⁰ J. S e r c z y k: *Powszechne zjazdy historyków polskich i ich rola w przemianach nauki polskiej*. „Przegląd Humanistyczny”. Rok XXV (1981), nr 4 (187) s. 1-11, zwłaszcza 10.

¹¹ J. S e r c z y k: *Miejsce historii historiografii w uniwersyteckim studium historii*. W: *Pamiętnik XII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*. Cz. II, Katowice 1979, s. 310-317.

¹² A. K r a w c z y k: *Jerzy Serczyk : 25 wieków historii. Historycy i ich dzieła*. Toruń 1994. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1995 nr 2, s. 162-170.

¹³ J. S e r c z y k: *Uwagi o historiografii w XX wieku (próba bilansu)* W: *Społeczeństwo, armia i polityka w dziejach Polski i Europy. Studia z dziejów politycznych i wojskowych z okazji jubileuszu siedemdziesięciolecia urodzin*. Komitet redakcyjny Antoni C z u b i ń s k i , Bohdan L a p i s , Czesław Ł u c z a k . Poznań 2002.

¹⁴ Tamże, s. 22.

¹⁵ Tamże, s. 23.

¹⁶ Tamże, s. 25

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże, s. 28

¹⁹ *Profesor Jerzy Serczyk – Wiadomości – Historicus*. W: //historicus. uni. Torun. 2006/4/4 12:10;00

²⁰ J. S e r c z y k: *Minęło życie...* s. 123.

²¹ Tamże, s. 123

Recenzent: *prof. dr hab. Stefan Zamecki*